Nr. 32. Kraków, dnia 9 Lutego, Czwartek. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Apoloniji p. m. Imię słowiańskie: Gorysława.
Jutro: Scholastyki. Imię słowiańskie: Tomiła bł.
Pojurze: Saturnina kapł. Imię słowiańskie: Świętochna.
Wschód słońca o godz. 7, minut 22, zachód o godzinie 5. minut 6. Długość dnia 9 godz., minut 44.

Od sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu.

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w d. 2 lutego b. r. przewodniczący Jaworski zabrał głos do wypowiedzenia wyrazów oburzenia, iż wiadomości w dziennikach niemieckich o obradach w Kole są tendencyjnie przekręcane; przyznaje użyteczność jawności obrad z wyjątkiem rzadkich wypadków, ale słusznie oburza tak jego, jak innych członków Koła nieustanne fałszowanie w dziennikach niemieckich tak przemów członków Koła jak i dążności uchwał jego, tem bardziej, iż te sfałszowane wiadomości powtarzają także niektóre dzienniki krajowe.

P. Czajkowski Wład. zapytał przewodniczącego: czy komisja parlamentarna ma jakie zapewnienie, iż posłowie czescy popierać będą wnioski posłów polskich co do projektowanej ustawy o opodatkowaniu wódki, odpowiednie dobru rolnictwa naszego? Przewodniczący w odpowiedzi powołał się na rozprawy i uchwałę Koła, powziętą na posiedzeniu w d. 29 stycznia br.

Całe dalsze posiedzenie Koła zajęły rozprawy szczegółowe nad następnemi, od 25. począwszy, paragrafami projektowanej ustawy o opadatkowaniu cukru i nad rezolucjami do tego projektu dołączonemi. Wzięto łącznie pod obrady §§. 26. 27. 28. i 29 zawierające rozporządzenia co do kontroli marek opłaconego podatku, nad któremi to rozporządzeniami toczyły się już rozprawy na poprzedniem posiedzeniu Koła, oraz petycye gremium kupców lwowskich i Izby handlowej lwowskiej co do zmiany tych rozporządzeń, w celu ulżenia sprzedającym cukier w obowiązkach na nich nałożonych i uchronienia ich od nieuzasadnionych szykan straży skarbowej. P. Lewakowski Karol przedłożył poprawki w tym duchu do §§. 26. 27. 28. 50 i 51. Prz. Jaworski zawiadomił Koło, iż poseł z lewicy Wurmbrandt udzielił mu wiadomości, iż poprawki nawet dalej idące w tym samym kierunku wnosić będzie poseł Mautner, reprezentujący wiedeńską Izbę handlową, a stronnictwa lewicy popierać będą te poprawki. Przewodniczący Jaworski odczytał te poprawki Mautnera. Pos. Chrzanowski wniósł, aby Koło głosowało w Izbie za przekazaniem tak poprawek Lewakowskiego jak Mautnera do komisyi z poleceniem, aby w ciągu trzech dni przedłożyła wnioski swe co do tych poprawek. Po dość długiej dyskusyi, w której brali udział pp. Czerkawski, Abrahamowicz, Jaworski, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Niemczynowski, Stadnicki, Kopyciński, Bobrzyński, Machalski, Chamiec, Wysocki i Lewakowski August, — Koło przyjęło poprawki Lewakowskiego do §. 26. 27 i 28; usunęło pierwszą poprawkę do § 27 i do § 51.

Następnie Koło uchwaliło wniosek Chrzanowskiego, aby głosować w Izbie za przekazaniem poprawek Lewakowskiego i Mautnera do komisyi. Wreszcie uchwaliło Koło głosować za rezolucyami dodanemi do ustawy i za poprawką do drugiej rezolucyi, ażeby do ankiety, której rad zasięgać ma rząd przy układaniu instrukcji dla władz skarbowych co do wykonywania ustawy, zaproszeni byli nietylko reprezentanci fabrykantów cukru, ale także roprezentanci izb handlowych.

W dniu 4-go bm. Koło polskie odbyło krótkie obrady przed posiedzeniem Izby. Przewodniczący Jaworski oświadczył, że zwołał Koło z powodu, iż przewodniczący klubu czeskiego Rieger, udał się do niego w imieniu całego Klubu czeskiego z prośbą, aby Koło polskie nie wnosiło poprawek do ustawy o opodatkowaniu cukru, gdyż jakabądź zmiana projektu spowodowałaby nowe układy między rządem austryackim, a rządem węgierskim, a przy znanej taktyce węgierskiej, układy te mogłyby się bardzo przewlec i nowe jakie żądania ze strony Węgier przedstawić; wszystkim zaś posłom czeskim zależy bardzo na tem, ażeby ustawa o opodatkowaniu cukru przyszła jak najprędzej do skutku, bo tego dobro Czech i Morawy wymaga. Z tych powodów wniósł przewodn. Jaworski o reasumcyę obrad i uchwał Koła co do paragrafów, do których poprawki uchwalono. W rozprawach nad tym wnioskiem zabierali głos pp. Niemczynowski, Machalski, Hausner, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Wysocki, Lewakowski August, Czerkawski i Jaworski. Większością głosów postanowiono reasumcyę obrad, następnie większością głosów uchylono wniosek Wysockiego, aby pozostać przy wszystkich poprzednio uchwalonych poprawkach, a wreszcie uchwalono wniosek Chrzanowskiego i Czerkawskiego, aby wnieść i głosować tylko za poprawką najważniejszą do § 27, zaś nie głosować za wnioskiem odsyłania wszystkich poprawek do komisyi, z powodu rozgłoszonych zarzutów, jakoby posłowie polscy chcieli tylko przewlec obrady nad tą ustawą.

Posiedzenie Koła pols. w d. 6 bm. poświęcone było obradom nad sprawami postawionemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Postanowiono głosować w Izbie za wnioskiem komisyi Izbowej go-

ZŁOTA DZIEWECZKA.

(Dokończenie)

W salonie zapanowało przykre milczenie, które dosyć niezręcznie przerwała matka.

— Fredziu! — rzekła do córki — masz krzywo przewiązaną wstążeczkę i podniosła rękę do jej głowy, chcąc tę niedokładność naprawić.

Ale Fredzia usunęła główkę, uśmiechnęła się lekko i nieznacznie rączką machnęła.

— Jak widzę — odezwałem się — pani sobie nie wiele robi z niedokładności toaletowych?

— O panie! — odparła — nie należę do rzędu owych płytkich dziewczątek, dla których barwa przypiętej do sukni wstążki, sposób zaczesania włosów itp. rzeczy, stanowią kwestję. Troszkę poważniejsze myśli mieszkają w tej główce — i różowym paluszkiem dotknęła się swego czoła.

— Cóż pani obecnie czyta? — pytałem ją po chwili.

— Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych Dzieduszyckiej — odrzekła.

— I ma pani cierpliwość do studjowania podobnych rzeczy? Czy przynajmniej to zajmująco napisane, bo ja, jeżeli mam prawdę powiedzieć, ogromnie niedowierzającem okiem patrzę na kobiety literatki w ogólności — a filozofki w szczególności.

— O, panie! — zawołała z zapałem — na wagę złota każdą jej myśl dać można.

Tu zaczęła mi coś rozpowiadać o tem dziele, ale ja nic nie słyszałem, bo w myśli mówiłem do niej: A ja ciebie dzieweczko ukochana moja, ani na wagę złota nie oddałbym nikomu. Jak jeden Bóg na niebie — będziesz moją!

Wieczorem przeglądaliśmy dzienniki polityczne które (jak niemal wszystkie pisma podówczas) przeładowane były przepowiedniami blizkiej wojny.

— Tak, tak — mówiłem serjo, pół żartem — ani się pani spostrzeże, jak jej naraz wielbicieli zabraknie. Wszyscy pociągniemy pod znaki Marsa i hr. Luczusz.... i kuzynek Alfons... i ja... A pani wie, że: „nie pytają o to wrogi, kto ginie.“ jak El-y w którejś z swoich poezyj twierdzi.

Wyraz nieopisanego bólu wyrył się na jej twarzy i niewymowna męka skrzywiła jej pobladłe usteczka; mimo to odpowiedziała mi spokojnie słowami Rozy Wenedy... „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy.“

W kilka dni, a było to (jak pamiętam) trzydziestego lipca szedłem znowu na ulicę Gołębią.

— Dziś, albo nigdy — mówiłem do siebie — ta niepewność skończyć się raz musi. Zresztą, co to za niepewność?—to pewność raczej. Kocha mnie— i kwita! Jak ona, biedaczka wówczas zbladła, gdym jej żartem powiedział, że muszę z drugimi pociągnąć na wojnę. Kochanie moje! nadaremniem cię tylko przeraził.... Tak, tak, musi się to już skończyć; dziś się oświadczam, za kilka tygodni zaręczyny... a w karnawale ślub.

*

* *

— Czy panie w domu? — spytałem w przedpokoju starego Mikołaja. —

—Są, są, właśnie się przebierają, bo ta znowu kędyś pójdą. Moje panie tak zawsze; albo się ubierają, albo rozbierają, albo przebierają. Nie tak, panie, jak to my.. Ale ja gawędzę, a pan w przedpokoju... Proszę łaskawie do salonu, ja zaraz zamelduję, tylko się panie przebiorą.

Z bijącem sercem wszedłem do salonu. Za chwilę miały się tu rozstrzygnąć losy moje, a czekało mnie życie — lub śmierć, bo ani na chwilę pomyśleć nie mogłem, bym miał istnieć na świecie w razie jej odmowy...

Niecierpliwie przechadzałem się po pokoju — oczekiwanie niesłychanie mnie męczyło. Znużony rzuciłem się na kozetkę i w tej dopiero chwili ujrzałem na niej niedbale porzucony koszyczek, na dnie którego leżała rozpoczęta robótka i mała różowa książeczka. Machinalnie wyciągnąłem po nią rękę. Otwieram... To dziennik „złotej dzieweczki“. Serce zabiło mi gwałtownie; jak student szybko poniosłem go do ust, i taki gorący na nim złożyłem pocałunek, jakby był (co najmniej) rączką autorki.

Przyszło mi też w owej chwili na pamięć, co mi była przed tygodniem mówiła: „Piszę dzienniczek, ale za żadne skarby świata nie dałabym go nikomu czytać“. A to teraz, biedna ptaszyna moja, złapała się w sidełka. Przyszedłem o tak niezwykłej porze (było to przedpołudniem) że nikogo spodziewać się nie mogła, i nie ukryła skarbów swych przed ludzkiem okiem.

O! przeczytam! przeczytam cię dzienniczku, tam pewnie będzie o mnie dużo, a serdecznie... to mi doda do oświadczyn odwagi. Tę niedyskrecję ona mi pewno przebaczy. Zresztą, za kilka tygodni będę jej narzeczonym, za kilka miesięcy mężem, i ani jednej tajemnej myśli między nami nie będzie.

spodarstwa krajowego o zatwierdzenie nowego traktatu handlowego z Włochami i zatwierdzenie przedłużenia dotychczasowego traktatu handlowego z Niemcami. Nadmienić tu należy, iż Izba ma prawo traktaty takie albo w całości zatwierdzić. albo odrzucić.

Rozwinęły się następnie rozprawy, czy przy pierwszem czytaniu projektu rządowego ustawy normującej stosunek władz akademickich do zgromadzeń i stowarzyszeń uczniów uniwersytetów i akademij, należy zabrać głos ze strony posłów polskich i w jakim kierunku. W rozprawach tych brali udział pp. Bobrzyński, Czerkawski,Hausner, Jaworski, Chrzanowski, Lewakowscy Karol i August. Koło uchwaliło głosować w Izbie za odesłaniem tego projektu do komisyi szkolnej i upoważniło p. Bobrzyńskiego do zabrania głosu w kierunku zastrzeżenia autonomii władz akademickich, jeśliby tego okazała się potrzeba.

Następnie rozwinęły rozprawy nad projektem rządowym o opodatkowaniu wódki, którego pierwsze czytanie umieszczone jest na porządku dziennym Izby. W długiej dyskusyi przeważnie strony formalnej dotyczącej, zabierali głos pp. Skarszewski, Orzechowski, Abrahamowicz, Czartoryskl, Starzyński, Rutowski, Chrzanowski, Serwatowski, Hausner, Struszkiewicz, Jaworski. Po zamknięciu obrad, Koło uchwaliło, aby głosować za odesłaniem tego wniosku do oddzielnej komisyi (gdyż według regulaminu każdy projekt rządowy musi być przekazany jakiejś komisyi do roztrząśnienia) złożonej z 36 członków, i przystąpiło do wyboru ze swego grona 7 kandydatów do tej komisyi. Wybrani zostali: pp. Jaworski, Czaykowski Alfons, Rutowski, Struszkiewicz, Rosenstock, Abrahamowicz i Gołuchowski. Wreszcie Koło przyjęło wniosek Chrzanowskiego, postawiony przy poprzednich rozprawach, aby wybrani do komisyi izbowej posłowie polscy, tworzyli oddzielną komisyę Koła, która ma przedłożyć wnioski swe o sposobie całego postępowania w tej sprawie.

KRONIKA.

Bal arystokratyczny. W willi hr. Krasińskich odbył się wczoraj bal, wydany przez Humberta hr. Krasińskiego. W przepysznych salonach zgromadziło się niemal całe arystokratyczne towarzystwo naszego miasta. Zabawa trwała do godziny 4-tej rano. Bal ten należy bezwątpienia do najświetniejszych w tym karnawale.

Naczelnik filii poczty krakowskiej na dworcu przybył wczoraj popołudniu do naszej Administracyi i oświadczył co następuje: 1) że jest jego żądaniem, aby na opaskach obejmujących gazety do jednego miejsca adresowane, były koniecznie d r u k o w a n e miejscowości, inaczej stanowczo gazet od dziś nie przyjmie, 2) że cała ekspedycya ma być codziennie dla jego wygody a b e c a d ł o w o ułożoną; 3) że poleca Administracyi, aby paczkę, zawierającą wszystkie numera, codziennie Administracya l a k o w a ł a pod rygorem zwrotu ekspedycyi, 4) w końcu zagroził, iż jeżeli jeszcze raz coś wydrukuje się na urząd filii pocztowej na kolei w Krakowie, on z urzędu wyszle doniesienie do Lwowa, wskutek czego Dyrekcya poczt odbierze „Kur. Krak.“ prawo używania marek gazetowych.

Przyjmując z pokorą do wiadomości rozkazy WPana Naczelnika filii urzędu pocztowego na dworcu krakowskim, oświadczamy naodwrót, iż nie możemy im zadosyć uczynić, a to z tego prostego powodu, iż nieznane nam są przepisy, któreby naczelnikom poczt nadawały władzę dyktatorską nad dziennikarstwem. Ponieważ rozkazy te są nadzwyczaj oryginalne i ciekawe, a byłoby niepowetowaną szkodą dla sprawy publicznej, gdybyśmy wiadomości o nich Sw. Dyrekcyi poczt i telegrafów nie udzielili, przeto czynimy to w przekonaniu, iż w sprawę tę gruntownie wglądnąć nie omieszka...

Reklamacya. P. Ignacy Lenczner z Łańcuta pisze, że od pierwszego lutego do dnia wczorajszego (8-go) odebrał tylko j e d e n Nr. „Kurjera“, i dodaje, że nie dziwiłby się „gdyby te nra szły do Ameryki za morza, ale tu koleją 8 godzin drogi, to nie do pojęcia.“ Dziwne wymagania — nieprawda Dyrekcyo poczt? Możeby dać pokój kolejom i wózkom, a zaprowadzić przesyłkę piechotą. Gazety przychodziłyby wcześniej i pewniej.

Z Towarżystwa Sztuk Pięknych. Akt rozlosowania dzieł sztuki między członków odbędzie się w niedzielę dnia 11. marca o godz. 12-tej.

Członkiem niestałym komitetu parafialnego w miejsce r. m. śp. Juliusza Pszorna, wybrany został p. Józef Niedzielski.

Sądy rozjemcze w Krakowie. Sprawa wprowadzania w życie urzędów rozjemczych w naszem mieście doznała chwilowej zwłoki przez chorobę dra Faustyna Jakubowskiego, który pracuje nad instrukcyą dla sądów rozjemczych.

Liczba uczennic w kursach dopełniających, a zostających pod dyrekcyą p. Antoniego Gettlicha, wynosi na obu kursach 37.

Przy szkole św. Barbary opróżnioną została jedna posada starszego nauczyciela.

Srodek zaradczy przeciw pożarom. Olbrzymi brak wody okazywał się zawsze przy większych pożarach w Krakowie, ostatnim razem szczególnie podczas pożaru fabryki Zieleniewskiego. Brakowi temu zapobiedz może tylko sikawka parowa, mogąca w najkrótszym czasie przez założenie węża dostarczyć ciągłej wody ze studzien. W sprawie tej odbyć się mają próby, poczem nastąpi zakupno sikawki kosztem około 3.000 złr. od p. Epsteina w Krakowie.

Restauracya katedry na Wawelu. P. Sławomir Odrzywolski, architekt, któremu komitet polecił opracowanie czynności przedwstępnych, uczynił już krok dość znaczny w wywiązaniu się z tego zadania, bo wykończył świeżo na 30-tu wielkich arkuszach szczegółowe plany katedry od jej szczytów aż do grobów. Są między niemi przekroje, w których artysta z wielką znajomością rzeczy i z prawdziwą intuicyą odtworzył i uzupełnił szczegóły dekoracyjne, które przez wieki całe pokryte były grubą warstwą tynku, jako pozostałością licznych różnemi czasy przeróbek i dopiero teraz zostały po części ujawnione. Z tych to części pan Odrzywolski postarał się utworzyć całość pierwotną i należy przyznać, że mu się to w zupełności powiodło. Inne znów z jego planów odtwarzają stale katedralne w całej pełni i piękności ich pierwotnego rysunku, które także wskutek późniejszych przeróbek uległy wielu zmianom. Wykonawszy te prace wstępne, pan Odrzywolski zamierza przystąpić do obrobienia planów odrestaurowania tego wszystkiego w starożytnej naszej świątyni, co w niej się znajduje jako starożytna pozostałość, z zatarciem wszakże pierwotnych szczegółów i ozdób.

Nowe przytuliska. Gmach dla nieuleczalnych chorych fundacyi śp. Helclowej oddany zostanie na użytek publiczny w jesieni br. Zarząd szpitala tego prowadzić będą Siostry Miłosierdzia.

Kanalizacya. P. Namiestnik, jako naczelnik i wykonawca fundacyi ks. Lubomirskiego, nosi się z myślą przeprowadzenia kanalizacyi w okolicy za rogatkę Rakowiecką, gdzie ta fundacya ma być zbudowaną. Budownictwo miejskie wypracowało przybliżony kosztorys, zaś mieszkańcy ulicy Topolowej, przedłużenia Aryańskiej, mają tę błogą nadzieję, że przy tej sposobności uzyskają twardą szosę, to jest tyle a raczej mniej, aniżeli mają mieszkańcy Zakrzówka i Ludwinowa.

Proces o rekrutacyę. Tymczasowy kierownik ministra wojny, feldmarszałek-porucznik Merkel wystosował pismo do Ministerstwa sprawiedliwości, domagając się wykończenia śledztwa uwięzionych w sprawie Guttmana Strömpfnera i wspólników, pozostających od 10 miesięcy w areszcie śledczym, w głośnej sprawie pobierania łapówek przy asenterunku. Sprawą tą, o ile ona dotyczy urzędników politycznych, lekarzy itd , zajmuje się żywo dyr. policyi radca dworu p. Englisch, zdając sprawę o wszystkiem J. E. p. Namiestnikowi. Sprawa ta jest rozgałęzioną na całą Galicyę. Ostateczne wykończenie śledztwa ma podobno nastąpić w połowie marca przed nowym poborem do wojska, i zadziwić ma swym ogromem i dokładnością najszerszy ogół publiczności. Dzieło to wykaże czujność policyi w ostatnich 31 latach i przyniesie zaszczyt sędziemu śledczemu p. Bujakowi i komisarzowi policyi p. Swolkinowi.

Sekretarjat teatru krakowskiego nie nadsyła nam regularnie i w odpowiednim czasie repertoaru tygodniowego, z którego powodu słusznie sarka publiczność, rada wiedzieć wcześnie, kiedy jaka sztuka wystawioną będzie? Możeby Dyrekcja teatru we własnym interesie zechciała tej niewłaściwości zaradzić!...

Wieczór humorystyczny p. Gustawa Fiszera zgromadził wczoraj w teatrze naszym liczne audytorjum. W program wieczoru wchodziło 6 charakterystycznych obrazów, z których najwięcej podobały się: Chaim Bajces prosto z licytacji, Walenty od p. radcy, i pan Silberstein. Artysta-komik ma to do siebie, że sam bez pomocy suflera, dekoracyj, współgrających itd. potrafi przez cały wieczór serdecznie ubawić widzów typami żywcem z rzeczywistości zdjętemi. Powszechny humor i rzęsiste oklaski publiczności niech będą dowodem dla p. G. Fischera, że go Krakowiacy mile witają i — z żalem żegnają...

Oryginalny piknik. W szeregu długim pikników, które w bieżącym karnawale znalazły wielkie wzięcie, oryginalnością odznaczy się w przyszły poniedziałek „piknik służby dworskiej“ w browarze Goldfingera. Skąd się tu wzięła służba „dworska“ (!), kiedy w Krakowie nie ma żadnego d w o r u?!

P. Tomasz Dykas, znany artysta-rzeźbiarz, przyjechał z Warszawy do Lwowa celem wykonania pomnika na grób śp. dr. Krzeczunowicza. Pomnik będzie przedstawiał figurę kobiecą z marmuru kararyjskiego na tle czarnego marmuru, otoczonego architekturą z tarnopolskiego piaskowca. Będzie to pierwszy pomnik tego rodzaju na cmentarzu Łyczakowskim. P. Dykas bawił przez półtora roku w Warszawie u hr. Maryi Przeździeckiej i wykonał pomnik dla podskarbiego Tyzenhauza, który ma stanąć w Grodnie.

Posługacz publiczny nr. 69. wpadł wczoraj w południe do naszej Administracyi z pretensyami do osoby trzeciej krzycząc i hałasując bez istotnego powodu. Awanturnika chciano schwytać, ale tenże umknął bez śladu.

Czytam, kartę po karcie przerzucam a w oczach mi się ćmi... w uszach szumi... salon ze mną wiruje.

Nareszcie książka wypadła mi z ręki, a z piersi wydobył się tylko jeden wyraz: Nędzna!

*

* *

Oto co wyczytałem w dzienniku „Złotej dzieweczki“.

Dn. 10 lipca. Jakiż nudny ten Donat z całą swoją uczonością.

Doprawdy, wzywam nieraz pomocy wszystkich świętych, aby mu się w oczy nie rozśmiać. Mama widzi w nim jedyny ratunek, bo gonimy już resztkami, a on jeden bawi się w idealistę i o posag nie zapyta przed ślubem. No, trudna rada; lepiej przecież być panią Donatową, niż rękę po jałmużnę wyciągać.

Dn. 20 lipca. „Deska ratunku“ złapała mnie dzisiaj na gorącym uczynku. Czytałam „Nanę Zoli“. Dobrze przynajmniej, że się umiałam zręcznie wywinąć i na mamę złożyłam. Oj! nieoceniona ta moja mama, wszystko da z sobą zrobić, co zechcę... Ale on jaki naiwny! Doprawdy uwierzył, że mi roskosz sprawia zanudzenie się dziełami „wielce szanownej pani Dzieduszyckiej“. Ani mi się nie będzie śniło czytać podobne androny — to tylko do czasu robi człowiek różne ofiary — póki „starego wróbla“ nie złapie a potem?...

Straszył mnie dzisiaj, że na wojnę pójdzie. Co prawda, przeraża mnie ta myśl okropnie. Biedy się boję bardzo, a pracy jeszcze więcej, niż biedy; a taki naiwny Donatus nie znajdzie się drugi. Ej! gdyby nie ta bieda — gdyby choć jaki taki posażek.. jakże chętnie zamiast „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“ powiedziałabym: „nie czas żałować jednego osła, gdy na jego miejsce można mieć dziesięciu“. Jednym zamachem pozbyłabym się starego pedanta.

Dn. 29 lipca. Jestem pewną, że się Donat lada chwilę oświadczy — a zatem „stary wróbel“ złapany! Ale co będzie z kuzynkiem Alfonsem?... Ej, ktoby się tam naprzód troszczył, — jakoś to się złoży.

*

* *

Po przeczytaniu owego dziennika, jak szalony przebiegłem pokój wielkiemi krokami i starałem się jaknajstraszniejszą zemstę dla zdradzieckiej dziewczyny obmyślić. Ale wkrótce uspokoiłem się. Ta mała hypokrytka zbyt była nędzną, by zemsty mej godną być miała. Z najzimniejszą krwią podniosłem dziennik i napisałem:

Dn. 30 lipca. „Stary wróbel“ nie da się wziąść na „plewy“ a młode ostrzeże. —

*

* *

W przedpokoju pochwycił mnie Mikołaj.

— A panie! darujcie staremu, całkiem zapomniałem o panu... Ale ja zaraz biegnę meldować... darujcie staremu.

— Nie potrzeba już — rzekłem — nie potrzeba, kochanku! komedya skończona.

Tak skończyła się sielanka mojej miłości.

*

* *

Młode wróble! obiecałem was przestrzedz, więc niniejszem ostrzegam. Nie dajcie się chwytać „na plewy“ strzeżcie się „złotych dzieweczek“.

Tarnawa, dn. 2 Lutego 1888 r.

Czesław.

„Niewinność“ w kolizy z władzą. Wczoraj przedpołudniem natrafiły organa policyjne w mieszkaniu Piotra Sermaka, udzielającego u siebie już od dłuższego czasu schroniska i przechowania różnym niezatrudnionym sługom i podejrzanej niewinności dziewczętom, — trzy niemoralnie prowadzące się kokotki, z których dwie, mianowicie Bronisława Bułat i Marya Wilaszek, zapisane są jako kobiety lekkiego prowadzenia się na liście kontroli sanitarno-policyjnej. Marya Wilaszek zarejestrowana już dnia 3 sierpnia 1887, w biurze policyjno-sanitarnem, poszukiwana przez organa policyjne za uchylanie się z pod przepisów sanitarnych, chcąc uniknąć aresztowania, przystąpiła niespostrzeżenie do okna i wyskoczyła w celu ucieczki na ulicę Sienną, przyczem uszkodziła sobie jedną nogę. Żona zaś Sermaka, heród baba, chcąc zemścić się na strażniku policyjnym, chwyta go za „bary“, popycha i usiłuje wyrzucić przez okno na ulicę. Szczęściem znajdujący się także przypadkowo p. Antoni Drożdż majster szewski, wyrwał z rąk rozbestwionej niewiasty szamocącego się strażnika policyjnego, — i uchronił go od niebezpieczeństwa, na jakie w pełnieniu sumiennem obowiązku swego był narażony. Sprawę tę odstąpiono Prokuratoryi państwa do dalszego urzędowania.

Feldfebel ów, który onegdaj wystąpił przeciw klakierom a następnie odprowadzonym został na odwach, został po skonstatowaniu tożsamości wypuszczony tylnemi drzwiami na wolność. Władze wojskowe bowiem, czuwające nad porządkiem publicznym, jak z jednej strony wszelką swawolę ze strony podwładnych surowo karcą, tak z drugiej strony nie pozwalają, aby niewinny dla przyjemności klakierów całą noc przesiedział w więzieniu. I bardzo słusznie!

Zator lodowy od Kujaw aż do Mszczęcina na 13 kilomentrów długości oddalony jest od mostu Podgórskiego tylko o 14 kilometrów, tak, iż zachodzi poważna obawa wylewu. Z okolic tamtych nadchodzą do Starostwa sprawozdania od dozorców wałów, donoszące o przelewaniu się wody przez wały i brzegi. Jeżeli odwilż szybko nastąpi, stoimy w przededniu groźnej katastrofy. Władze wojskowe przyrzekły dać pontony, straż pożarna przygotowała czólna, — ekonomat zaś kobylice.

Stróże nocni w niektórych ulicach są rzeczywiście plagą dla wracających późno do domu. I tak stróż niewiadomego nazwiska, dawniej przy Małym Rynku, dziś przy ulicy Wielopole i Starowiślnej napastuje niemal każdego idącego po 10 godz., wyłgiwając pieniądze.— Nie pomogą żadne wymawania się, każdy musi mu się opłacać, jak starożytnemu Charonowi. Możeby odnośna władza wglądnęła w tę sprawę i uwolniła mieszkańców od tej nieznośnej plagi będących czasem w przykrej sytuacyi z tego powodu.

Worek ale nie Judaszów „Klonowicza,“ tylko przekupki Anny Miączyńskiej na Kleparzu tak spodobał się Piotrowi Grelemu, chłopowi z Bronowic, iż go sobie przyswoił. Szczęściem wczas spostrzegła się właścicielka i puściwszy się za Grelem w pogoń, odebrała mu skradziony worek. Grele przy odbiorze tłumaczył się tem, iż jemu przed rokiem zginął również worek, który „takusieńko“ wyglądał.

Bez dozoru zostawione dziecko płci męskiej, błąkało się wczoraj po ul. Łobzowskiej. Dziecko widocznie należało do jednego z tamtejszych mieszkańców, gdyż po wspólnem porozumieniu się osób koło niego zgromadzonych, odprowadzono je do domu.

Nieszczęście przytrafiło się onegdaj wieczorem Janowi Kowalikowi, który wiózł pełną furę węgli przez ul. Kopernika. Oto przy skręcie złamała mu się oś u wozu i spowodowała wywrócenie się wszystkiego. Kowalik znalazł się w krytycznem położeniu, gdyż jechał tylko sam, — musiał więc złożyć na bok węgle rozrzucone po gościńcu, aż w końcu nadjechała fura i pomogła mu zabrać węgle.

Przywłaszczenie. Stróżka Katarzyna W... przywłaszczyła sobie koszyczek z precyozami, kulczykami, broszką i innemi przyborami kobiecemi, jak puder, róż itd. na szkodę nauczycielki z Piekar.

Znaleziono brelok złoty od łańcuszka zegarka. Wiadomość bliższą udzieli zakład fryzyerski p, Krzyżewskiego, ul. Karmelicka nr. 5.

Udławiony buljonem. Maryan M. „zdmuchnął“ z biurka swego znajomego Józefa K. kwotę 29 złr., gdy przy sposobności wizyty nie zastał gospodarza w domu. Tegoż dnia zginął z handlu p. Miki krążek bulionu — i odziwo — znaleziono go w części po kieszeniach, w części zaś w gardle dławiącego się sporym kawałkiem bulionu, u wspomnionego p. Maryana M., gdy w małem towarzystwie przy ulicy Długiej pod nr. 10 organa policyjne go odszukały

Wojowniczy stróż. Jędrzej Lipka, woźny telegraficzny, oskarżył stróża domu Franciszka Węcławskiego za to, że go uderzył w twarz, gdy go się pytał o jakiegoś lokatora, któremu miał doręczyć depeszę.

Kraków. Wydział Rady powiatowej krakowskiej polecił wskutek odezwy Inżynieryi wojskowej Magistratu m. Krakowa Zwierzchnościom gminnym ogłoszenie mieszkańcom gminy, aby po Błoniach miejskich nie jeżdżono inną drogą, jeno tylko już urządzoną przez władzę wojskową, bitą drogą, o ile ta została już wykończoną; dalej zaś w przedłużeniu drogi wspomnionej ujeżdżonym traktem w kierunku Zwierzyniec-Łobzów. Przy wjeździe na Błonia miejskie umieszczone zostaną na tablicach odpowiednie ostrzeżenia, że przekraczający takowe pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Podgórze. Rada miejska w Podgórzu uchwaliła na ostatniem posiedzeniu na wniosek burmistrza przyczynić się kwotą 50 złr. do funduszu przeznaczonego na pomnik śp. dra Dietla, znakomitego patryoty, obrońcy języka polskiego w uniwersytecie, znakomitego burmistrza — gospodarza krakowskiego.

Z Poznania. Donosi nam jeden z przyjaciół, że równocześnie z wynurzeniami pokojowemi ks. Bismarka, piekarnie parowe wojskowe pracują z olbrzymim pośpiechem nad wypiekaniem sucharów.

Małżeństwo. Francuskie gazety donoszą dziś, że panna Aleksandra v. Mohrenheim (kuzynka rosyjskiego ambasadora) wychodzi wkrótce za mąż za polskiego obywatela p. W. Mikulskiego, którego dobra na Litwie się znajdują.

Oryginalne konkursa. Jeden z zamożniejszych mieszkańców Warszawy p. C., uchodzący w pewnych sferach za ogromnego dziwaka, postanowił wyznaczyć 1000 rs. nanagrody konkursowe. Nagród będzie dwie, a przyznane być mają za napisanie dwóch rozpraw na następne temata: 1) Dlaczego w każdem społeczeństwie pożądane są prawe związki małżeńskie 2) Czy stan kawalerski jest przyjemnym i czy każdy mężczyzna powinien się ożenić, lub też święcić starokawalerstwo? W jakim celu pan C. powziął swój zamiar, najbliżsi nawet znajomi domyśleć się nie mogą. Bliższe warunki onych konkursów ogłosi sam inicjator który, pomimo iż liczy obecnie około lat 60-ciu, jest jeszcze.. kawalerem.

Wiadomości artystyczno-literackie.

„Echo“ dwunastka śpiewacka we Lwowie wydała sprawozdanie z czynności swoich za pierwszy rok istnienia. „Eho“ powstało z incjatywy obecnego prezesa towarzystwa p. Marjana Fontany i w zawiązku swoim postanowiło występować jedynie na cele dobroczynne, a zwłaszcza przy sposobności uroczystości narodowych. „Echo“ wykonuje przeważnie kompozycje polskich i ruskich autorów. Liczbę wykonawców ograniczono do liczby dwunastu z powodów praktycznych dla jednolitego wystudjowania produkcyj. — „Echo“ produkowało się w ubiegłym roku 25 razy. Członków wspierających liczy „Echo“ 85. Stan majątkowy towarzystwa wynosi ogółem 158 zł. 47 ct. W zawiązku jest też biblioteka muzyczna „Echa.“

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. Na onegdajszem posiedzeniu austryackiej Rady państwa. Knotz i Kindermann, posłowie z grupy niemiecko-narodowej, uczynili wniosek, aby przymierze austrjacko-niemieckie usankcyonowały parlamenta Austro-Węgier i Niemiec. Tym sposobem stanie się przymierze nierozerwalnem, trwałem i niezmiennem. — Minister obrony krajowej Welsersheimb przedłożył wniosek o kredycie dodatkowym 510.130 złr. na potrzeby obrony krajowej, oraz 24.092 złr. na żandarmerję. — Cesarz z Cesarzową i arcyksiężniczką Marją Walerją przybyli wczoraj do Pesztu, na pobyt sześciotygodniowy.

Niemcy. Podczas gdy cała berlińska prasa uważa mowę Bismarcka jako gwarancyę pokoju, jeden tylko „Post“ utrzymujący bliskie stosunki z kanclerzem, ocenia ją pessymistycznie i twierdzi, że kanclerz nie potrzebnie, przybrał butną minę w hazardowej grze. — Z południowych Niemiec donoszą, iż urząd okręgowy wyższej Frankonji rozesłał redakcyom dzienników komunikat, w którym prosi, aby dzienniki wstrzymywały się z podawaniem wiadomości o rozlokowaniu wojsk i kategoryi pułków. — „Kreuz Ztg.“ zaprzecza pogłoskom, jakoby miała zostać zwołaną konferencya w sprawie bułgarskiej.

Rosja. Z Petersburga piszą do „N. Fr. Presse“: „Tutejsze koła panslawistyczne, przez ogłoszenie tekstu przymierza austryacko-niemieckiego, doszły do przekonania, że dyplomacya rosyjska aż do niedawnych czasów była piłką w ręku Bismarcka. Przygnębienie jest tem silniejsze, iż pomimo wszelkich możliwych przygotowań na zachodniej granicy, daleką jeszcze jest Rosya od gotowości do wojny. Koła wojskowe nie czynią z tego żadnej tajemnicy, a nawet dzienniki wykazują złą organizacyę, która zwłaszcza w ruchu kolejowym połączona jest z wszystkiemi temi niedostatkami, jakie ujawniły się w ostatniej kampanji rosyjsko-tureckiej. Na wypadek wojny wojsko znalazłoby się bez prowiantu i koni, a nawet w ogóle liczyć nie można, aby środki komunikacyjne rosyjskie oddały jakiekolwiek przysługi sprawie wojennej. Ci, co oziębłej zapatrują się na rzeczy, pocieszają się przypuszczeniem, iż ogłoszenie tekstu przymierza miało na celu donieść Rosyi i Europie, że Niemcy z Austryą nie solidaryzują się na wypadek, gdyby Rosya rozpoczęła wojnę z powodu jakiejkolwiek kwestyi na półwyspie Bałkańskim.“ — Do „W. Allg. Ztg.“ donoszą z Petersburga, iż panslawiści tamtejsi niesłychane czynią zabiegi, aby przywieść do skutku formalne przymierze rosyjsko-francuskie, do którego przyłączyłyby się Danja i Grecja (?).

Włochy. Crispi przesłał Bismarckowi powinszowanie, z powodu jego mowy; dzienniki włoskie wstrzymały się dotąd z wydaniem o niej zdania. „Tribuna“ tylko wyraża wątpliwość. czy mowa Bismarcka „zdoła wywrzeć jakikolwiek wpływ na zmianę obecnego położenia.“ Ze względu na ustęp o Bułgarji w mowie Bismarcka, zdanie prasy włoskiej przedstawia zainteresowanie.

Własne telegramy Kurjera.

Paryż 8-go lutego. Według »Petit Journal«, Włochy ogłoszą dodatkowy traktat i odwołają regularne wojsko z Massawy.

Petersburg 8-go lutego. »Petersb. Wied.« piszą: Rosyę od Europy oddzielić, znaczy zniżyć ją do państw drugiego rzędu. We wschodniej kwestyi przyrzec Rosyi przyjazną decyzyę, co przyrzeka sędziwy kanclerz, nie jest wcale pokojem. — »Now. Wremja« zwraca się z ostrzeżeniem do Wiednia, aby się tam strzeżono uczynienia Austryi całkowitym wasalem Niemiec.

Rzym 8 lutego. «Opinione» powiada, że mowa niemieckiego kanclerza rozchwiać musi brak zaufania u Rosyi.

Paryż 8 lutego. «Figaro» otrzymał z dobrego źródła wiadomość, że car wskutek ogłoszenia traktatu austryacko-niemieckiego ciężko zachorował. Następnie powiada, że Rosya i Francya pamiętać powinne na słowa, które Gambetta niegdyś do Skobelewa wystosował: «Generale, my nie zawrzemy ślubu bez posagu».

Warszawa. 9 lutego. (Pocztą do granicy). Wszystkim urlopnikom, tudzież mającym otrzymać urlopy wojskowym, wstrzymano takowe.

Lwów 9 lutego. Ruch na linii Dębica-Lwów i na całej przestrzeni głównej kolei Karola Ludwika dziś otwarty. Przerwa jest tylko między Jarosławiem a Sokalem i między Dębicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem.

Wiedeń 8-go lutego. Zapewniają, że ks. Bismarck oddawna żądał publikacji traktatu, Austrja nie chciała z obawy wojny, i ponieważ ks. Bismarck wytrwale aż dotąd unikał umowy o ewentualne jej rezultaty. — Hr. Andrassy chce napowrót objąć ster polityki, aby położyć raz koniec wyczerpującej sytuacji.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 9 lutego 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 —	108 75
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę	10 —	10 8
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
4½% gal. pożyczka krajowa	90 —	92 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 —	100 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 —	91 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 50
4½% „ „ „	92 50	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	94 —	96 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 —	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 50	98 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa	33 50	34 50
Warszawa. 9 lutego. 1888.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98 50	99 50
4% listy likwidacyjne	89 50	90 50

Telegramy:

Wiedeń, 9 lutego 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·00 Akcye kredytowe 268·80, Dukaty 5·98

Berlin 9 lutogo 1888.

Guldeny austryackie 160·65, ruble 174·80

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano. Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Prags)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.

11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.